August Strindberg

Fröken Julie

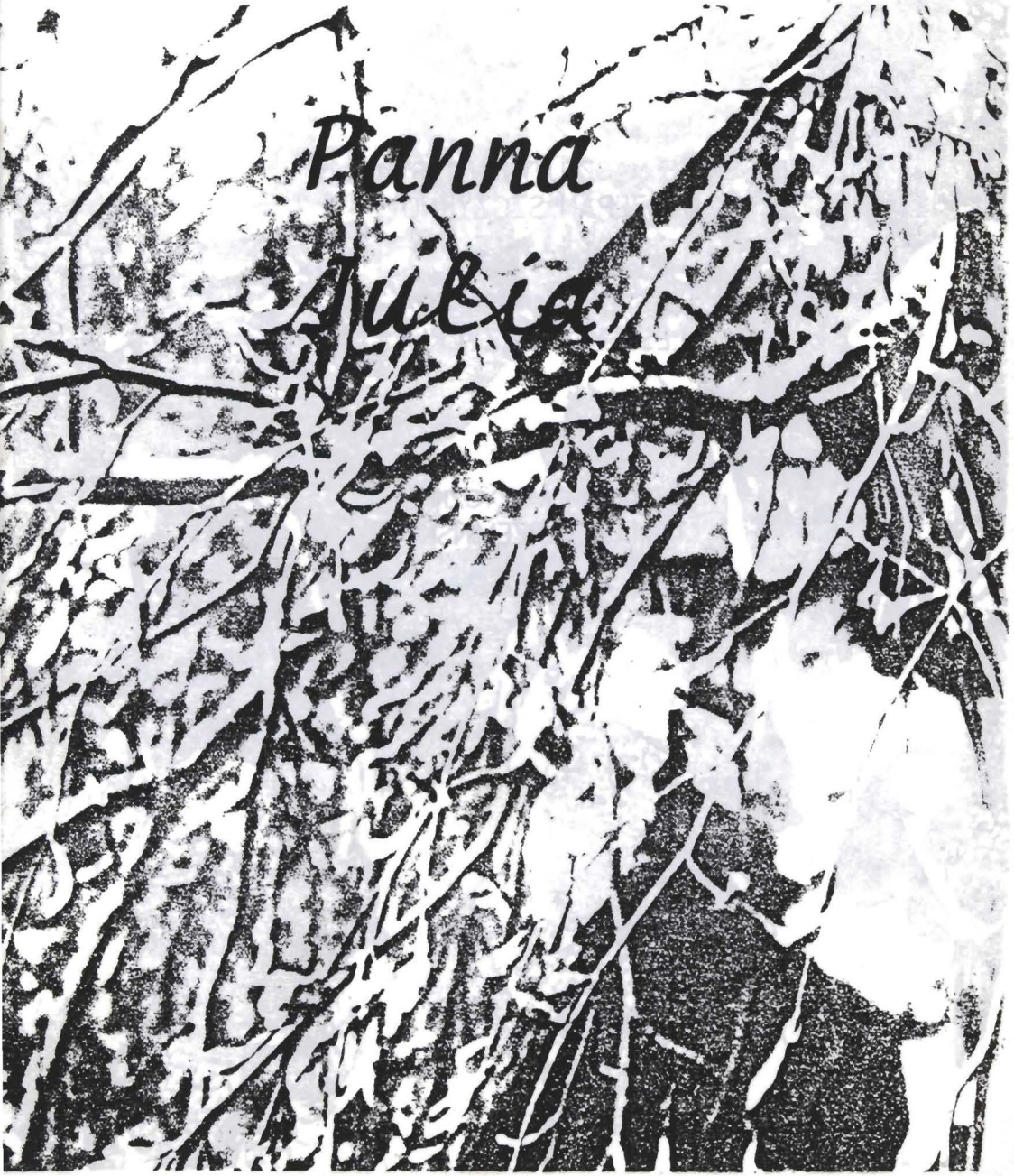

DYREKTOR NACZELNY I ARTYSTYCZNY
SZCZEPAN SZCZYKNO

ZASTĘPCA DYREKTORA
LESZEK KODRZYCKI

KIEROWNIK MUZYCZNY
TOMASZ KRZEMIŃSKI

W *Pannie Julii* wszystko od początku zmierza do starcia, co Strindberg zaznacza już w Przedmowie. Jean ma więcej przewagi "Ma przewagę nad panną Julią nie tylko

dlatego, że pnie się w górę, ale i dlatego, że jest mężczyzną. Seksualnie to on właśnie jest arystokratą dzięki swej męskiej sile, lepiej rozwiniętym zmysłom i zdolności do inicjatywy. Jego niższość polega głównie na przypadkowym środowisku społecznym, w którym żyje i które z pewnością porzuci wraz z liberią służącego". (...)

Od samego początku dramatu mamy do czynienia z sytuacją wyjątkową oraz atmosferą przesyconą erotyzmem i walką między płciami. Wyjątkowość sytuacji, to fakt, iż akcja rozgrywa się w noc świętojańską. Jest to poniekąd sytuacja karnawału, święta mniej lub bardziej orgiastycznego, w czasie którego zwykle prawa zostają uchylone i może się zdarzyć to, co się zwykle nie zdarza. Ponadto znaczną rolę odgrywają czynniki indywidualne: oto znana jako osoba ekscentryczna panna Julia szaleje: "Pannę Julię znowu ponosi. Całkiem dziś zbzikowała". Tę wypowiedź Jeana uzupełnia Krystyna: "Zawsze była zbzikowana, ale jeszcze nigdy nie szalała tak jak przez ostatnie dwa tygodnie, odkąd rozbiły się te zaręczyny".

A zatem aktualne szaleństwo panny Julii jest apogeum szaleństwa nasilonego od jakiegoś czasu, będącego wynikiem zawodu i zerwania z narzeczonym. Zerwania, w którym doszła do głosu walka płci, i to w sposób dobitny. Jean był świadkiem zerwania i opisuje je następująco: "Raz wieczorem byli oboje na podwórzu i panna go, jak to ona mówi - tresowała (...) Kazała mu skakać przez szpicrutę jak się każe psu. Przeskoczył dwa razy, a za trzecim wydarł jej szpicrutę z ręki, połamał na drobne kawałki i poszedł".

W pierwotnym zamierzeniu Strindberga scena zerwania była o wiele dramatyczniejsza, czego ślad pozostał w odrzuconej wersji rękopiśmiennej. Przygotowując przedstawienie sztuki w Teatrze Dramatycznym w Sztokholmie (premiera: 7 XII 1985) Ingmar Bergman sięgnął do rękopisu Strindberga, w krórym czytamy o zachowaniu się narzeczonego: "Przeskoczył dwa razy i za każdym razem go zacięła; ale za trzecim razem wyrwał jej szpicrutę z ręki i smagnął, robiąc jej pręgę na lewym policzku, i poszedł". Krystyna komentuje opowiadanie Jeana następująco: "Co też Jean opowiada? Więc to dlatego ona teraz tak się pacykuje na biało!".

Bergman uważa, i ma niewątpliwie rację, że są to słowa wielkiej wagi, rzucające światło na całość stosunków Julia - mężczyźni, a zatem na całość dramatu. Wyjaśniają one ponadto,

dlaczego nie wyjechała z ojcem do krewnych: nie chciała i nie mogła pokazać się z upokarzającym piętnem na policzku. Bergman domniemywa, że Strindberg usunął owe słowa z rękopisu na prośbę Siri von Essen (ówczesnej żony), która grała Julię na kopenhaskiej prapremierze sztuki (...) Nie chciała ona ani malować sobie blizny na policzku, ani nakładać białej szminki na twarz. W Bergmanowskim przedstawieniu ten efekt został oczywiście wykorzystany i grająca rolę tytułową Marie Göranzon ma zarówno widoczną bliznę jak i pomalowaną na biało twarz (...)

Artykuł Bergmana, (...) opublikowany w programie teatralnym do sztuki, nosi tytuł *Trzy rany Julii*...(...) Pierwszą z ran odebrała w starciu z narzeczonym, drugą - w trakcie dramatycznego stosunku z Jeanem, natomiast trzecią, śmiertelną, zadała sobie sama; ta ostatnia była już tylko prostą konsekwencją wcześniejszych. (...)

Szaleństwo panny Julii jest wynikiem przegranej bitwy w walce płci. "Ponosi ją" - jak czytamy w pierwszym zdaniu dramatu, co oznacza, że traci panowanie nad sobą, co jest zaczynem jej dramatu i zapowiedzią ostatecznej klęski. Że owa klęska zapoczątkowana została przez przypadkowy kontakt płciowy z lokajem, nie dowodzi żadnej nimfomanii bohaterki. Jak sama mówi, odczuwa niekiedy zew krwi, ale jej stosunek do życia płciowego jest więcej niż ambiwalentny: jest hańbiącym kobietę upadkiem,dostaniem się pod władzę mężczyzny, który jej własne ciało uczyni narzędziem rozkoszy, który ponadto zada jej samej rozkosz jak cios, poniży ją zatem i ubezwłasnowolni w sposób najdotkliwszy z możliwych. Przeżywa ona głębię owego rzekomego upadku,upadku z kobiecego, feministycznego punktu widzenia (...)

Lech Sokół, *Witkacy i Strindberg. Studium porównawcze*, Warszawa 1990.

Po spełnieniu się aktu płciowego miłości czy raczej "miłość" obojga bohaterów bierze przyśpieszony kurs nienawiści. Ich flirt (...) mógł był przygotować miłość, ale - jak pisał Strindberg w Przedmowie - "Nie zdaje mi się, żeby jakaś <<wyższa>> miłość mogła się zrodzić między dwiema duszami tak różnej jakości". Oboje zdają sobie sprawę, już wkrótce po dopełnieniu się zbliżenia, że o miłości między nimi nie może być mowy. Panna Julia nagle pojęła, co się stało, i zrozumiała także to, co niejednokrotnie zdarza się bohaterom Strindberga: oprócz ich własnej woli działa jakaś inna, przemożna wola. (...)

Jednym z aspektów tej siły była z pewnością fascynacja siłą silniejszego u słabego; innym - fascynacja płcią przeciwną jako częścią sił natury i jako siłą metafizyczną. Panna Julia kończy (...) kwestię pytaniem skierowanym do Jeana: "Czy wie pan, co to jest miłość?". I tutaj Strindberg wyraźnie pokazuje, że rzeczywiście żadana <<wyższa>> miłość nie może ich połączyć, że nie może być mowy o zrozumieniu wzajemnym. Pytanie panny Julii dotyczy miłości w całym jej skomplikowaniu, odpowiedź Jeana odnosi do aktu seksualnego: "Mogę panią zapewnić, że tak! Myśli pani, że jeszcze nigdy nie miałem dziewczyny?". Także w tym prymitywiźmie tkwi siła Jeana. Walka płci wybucha wreszcie na dobre: jest gwałtowna, brutalna, odsłania to, co u obojga partnerów najgorsze.

Lech Sokół, *Witkacy i Strindberg. Studium porównawcze*, Warszawa 1990

AUGUST STRINDBERG (22 I 1849 - 14 V 1912) szwedzki pisarz, autor wierszy, opowiadań, powieści, autobiografii, esejów i rozpraw naukowych. W jego dorobku dramaturgicznym najważniejszą pozycję zajmują sztuki: *Ojciec* (1887), *Panna*

Reżyseria	**Julia Wernio**
Scenografia	**Elżbieta Wernio**
Opracowanie muzyczne	**Tomasz Krzemiński**
Panna Julia	**Ewa Rudnicka**
Krystyna	**Elżbieta Piwek**
Jean	**Wiesław Cichy**

BRYGADIER: Władysław Myga, ISPICJENT: Ewa Kurczyna, REKWIZYTOR: Krystyna Marosz, AKUSTYK: Ryszard Balcer, OŚWIETLENIE: Kazimierz Marosz

Julia, *Wierzyciele* (1888), *Do Damaszku I i II* (1898), *Eryk XIV* (1899), *Taniec śmierci* (1907), *Wielkanoc* (1900), *Gra snów* (1901), *Burza* i *Sonata Widm* (1907).

Panna Julia - zakazana przez cenzurę - pokazana została 14 III 1889 na pokazie zamkniętym w Kopenhadze. Prapremiera szwedzka odbyła się 18 IX 1906 w Lundzie, w reżyserii Augusta Falcka, twórcy Teatru Intymnego, z którym Strindberg współpracował w latach 1907 - 1909. Wcześniej rozgłos dramatowi nadała prapremiera francuska w Theatre Libre Antoine'a w Paryżu.

"Fabułę sztuki zawdzięcza Strindberg rzeczywistej historii opisanej przez prasę. Z pewnością ważnym bodźcem do powstania *Panny Julii* były przeżycia Strindberga w Danii, gdzie zetknął się z ekscentryczną panną Luizą Frankenau, zarządcą jej majątku, przyrodnim bratem i jakoby kochankiem, Ludwigiem Hansenem, oraz z przyrodnią siostrą Hansena Marią Magdaleną. Fabuła jest zatem, jak przystało na naturalistę, wzięta z życia, ale i bez tego udokumentowanego odniesienia do "prawdziwego" życia w *Pannie Julii* jest rzeczywiście wiele realizmu i naturalności w oddaniu charakteru miejsca, czasów, a także osób działających".

Lech Sokół, *August Strindberg*,
Warszawa 1981

AKTORZY O DRAMACIE I POSTACIACH.

W trakcie prób czytanych reżyser Julia Wernio zaproponowała aktorom poszukanie tekstów, które ich zdaniem odzwierciedlałyby stan ducha postaci. Poniżej publikujemy te teksty traktując je jako świadectwo pracy aktorów nad rolą. Sądzimy, iż złożą się one w pewien komentarz do przedstawienia interesujący także dla widzów.

EWA RUDNICKA (Julia)

Tańcz człowieku!
Masz powody, by tańczyć,
Przed tobą Nieskończoność!
Jeszcze nie nadszedł kres przeczuciom,
spojrzeniom, zdziwieniom.
Jeszcze możesz doznać tak wiele
cierpienia, niepokoju -
Pędź naprzód -
zmierzasz w otchłań Wszechświata.
Nie siedź dłużej
w swojej izdebce.
Tańcz jak zakochani tańczą.
Tańcz, aż dobijesz do wnętrza
Serca Bożego!

Marcin Gutl, *Tańczący Hiob*

ELŻBIETA PIWEK (Krystyna)

Największy dar, najlepsza droga: miłość
Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest. Miłość nie zazdrości, nie szuka poklasku, nie unosi się pychą;nie dopuszcza się bezwstydu, nie szuka swego, nie unosi się gniewem, nie pamięta złego, nie cieszy się niesprawiedliwością, lecz współweseli się z prawdą.
Wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko przetrzyma.

Z listu Pawła do Koryntian

WIESŁAW CICHY (Jean)

To czego dokonywa się w miłości, dzieje się zawsze poza dobrem i złem.

Friedrich Nietzche
przełożył Stanisław Wyrzykowski

JULIA WERNIO (reżyser)

"*Panna Julia*" jest dramatem, który towarzysząc nam przez ostatnie sto lat ciągle przywołuje tajemniczy obraz kobiety, jej życie i śmierć ukazane w ciągu jednej, krótkiej czerwcowej nocy stają się wyzwaniem, prowokacją dla teatru. Jak dzisiaj na scenie opowiedzieć historię "*Panny Julii*", aby jej śmiech był moim, naszym śmiechem, jej płacz moim, naszym płaczem, opowiedzieć ją tak, żebyśmy chcieli z nią zatańczyć?

Jak ogarnąć i zrozumieć nasz czas, nasz dzień dzisiejszy pełen kolorowych witryn, dziur ozonowych, zachwycających reklam i strachu przed chaosem i biedą jutra?

Jak poprzez mijające systemy totalitarne, przewroty społeczne, kryzysy gospodarcze zobaczyć samotnie tańczącą dziewczynę, która nie może poradzić sobie ze swoim życiem i uwierzyć jej? Zobaczyć ludzi, którzy cierpiąc tuż obok siebie są bez sansy na porozumienie, współczucie, ucieczkę i uwierzyć im?

Minęło sto lat i znów stoimy nad krawędzią końca wieku, aby spojrzeć w oczy panny Julii i spóbować zatrzymać się na chwilę, zawahać się zanim przejdziemy mimo tej samobójczej śmierci Julii, szaleństwa Jeana i gorącej modlitwy Krystyny. Spojrzeć na ich rozpoczliwą samotność, nieustające wygnanie z raju miłości, beznadziejną ucieczkę w drugiego człowieka, który stoi przed nami bezradnie zamknięty we własnej samotności. A przecież nawet wtedy kiedy zabraknie nam już sił na stawianie oporu rzeczywistości, która nas dogania i kaleczy, zawsze pozostaniemy ludźmi godnymi miłości i tymi, którzy mogą kochać innych. Przebiegając kolejną ulicę, mijając kolejny sklep, wysiadając na kolejnej stacji może warto odwrócić się, zatrzymać i zobaczyć twarz przerażonej dziewczyny, która stoi tuż za nami w tej samej kolejce do nieba.....

Jak dzisiaj w teatrze opowiedzieć historię *"Panny Julii"* nie bojąc się drwiącego spojrzenia uświadomionej ludzkości, jak wzruszyć opowieścią o człowieku, który bał się zostać sam w nocy, który bał się zostać sam tak bardzo, że zaczął marzyć o wielkiej miłości i nie umiał wyrzec się tego marzenia, choć stracił weń wiarę i nadzieję.....

A wystarczy być może jeden gest, jedno słowo, a przerażonego jutrem i samotnego człowieka uratowałby drugi człowiek. I życie znowu przez chwilę miałoby sens.

A więc spróbujmy jeszcze raz.... spróbujmy opowiedzieć historię o pannie Julii...

Czy panna Julia to znudzona arystokratka, której krew wzburzona nie jest w stanie okiełznać chuci, czy szalona, znerwicowana kobieta, którą brak równowagi psychicznej doprowadza na skraj przepaści?Czy można w niej zobaczyć siebie, swój strach przed tajemnicą jutra i własną samotnością rozpaczliwie wołającą "na pomoc"....

Różnica klas, towarzyski skandal, pojedynek płci, witalne siły męskiego lokajstwa nie wyczerpują historii melodramatu rodem z "pańskiej kuchni" i nie uprawniają do wystawienia tego dramatu Anno Domini 1992.

Musimy widzieć w osobach dramatu ludzi cierpiących na naszą miarę, bojących się uwierzyć w drugiego człowieka, nie umiejących ani kochać ani żyć bez takiej miłości na naszą miarę. Nawet jeżeli za przyciemnionymi szybami pontiac'a czy zalaną deszczem szybą tramwaju nie widać zbyt wyraźnie twarzy, to nie wolno nam myśleć, że przestaliśmy tęsknić za rajem, ciepłem ludzkiego ciała, chwilą bezpieczną i że są dni w naszym życiu, kiedy ta tęsknota staje się bólem tak mocnym, że rodzi myśl o śmierci.

AUGUST STRINDBERG (autor)

"Dumam nad moim życiem. Czy to możliwe, że wszystkie okropności, które przeżyłem, ukazują się przede mną na scenie? Że też musiałem zostać dramaturgiem i opisywać stany mojej duszy i sytuacje w życiu... Gdyby życie upłynęło mi w spokoju i ciszy, nie miałbym nic do opisywania".

W REPERTUARZE

DUŻA SCENA	MAŁA SCENA
W.Szekspir KOMEDIA OMYŁEK (Premiera 19.V.1991)	D.Lane, B.Brecht HAPPY END (Premiera 9.V.1991)
M.Frisch KIEDY WRÓCI (Premiera 18.I.1992)	M.O'Malley JEŚLI JESTEŚ KATOLIKIEM (Premiera 18.XI.1991)
SCENA NA PARTERZE B.Schoeffer KWARTET (Premiera 18.I.1992)	A.Maleszka WIELKOLUDY (Premiera 7.XII.1991)
A.Strindberg PANNA JULIA (Premiera 23.II.1992)	

Kierownik techniczny	Andrzej Dąbrowski
Główny mechanik	Ireneusz Podhalański
Kierownik Biura Obsługi Widzów	Iwona Czerwienska-Cabaj
Koordynator artystyczny	Joanna Heska-Cichy
PRACOWNIE TECHNICZNE	KIEROWNICY
Krawiecka	Teresa Kawa
	Kazimierz Birecki
Stolarska	Joachim Wystup
Malarsko-Modelatorska	Bernard Kołodziejczyk
Oświetleniowa	Grzegorz Cwalina
Akustyczna	Jarosław Piechowiak
Tapicerska	Joachim Bryla
Perukarska	Pawel Stelmach
Szewska	Gerard Mróz
Ślusarska	Zbigniew Rudawy

Projekt plastyczny programu: ELŻBIETA WERNIO

Biuro Obsługi Widzów, Plac Teatralny 12, tel.359-41, 390-82 przyjmuje zbiorowe zamowienia na bilety

Skład (bez uzycia DPI-bezpłatnie): Biuro Obsługi Informatycznej, Andrzej Biliński ul.Kośnego 22, Opole tel.340-43 w.23

TEATR
IM. JANA KOCHANOWSKIEGO
OPOLE